

JAN FORUTA

# Na drogach przyszłości Tragedia szarego człowieka

Na czym polega tragedia szarego człowieka? Jednym się zdaje, że tak zwany szary człowiek dotkliwie odczuwa skutki bezrobocia, inni twierdzą, że cierpi wskutek wysokich cen artykułów kartelowych i monopolowych, jeszcze inni upatrują nieszczęście w ubezpieczeniach społecznych, które zabierają dużą część zarobków, nie dając w zamian odpowiednich świadczeń.

Tymczasem tragedia szarego człowieka ma o wiele głębsze przyczyny. Oto przeciętny robotnik fizyczny, czy umysłowy widzi swą nędzę, stwierdza, że nawet jeżeli zawsze będzie pracował nie wyjdzie ze stanu proletariackiego.

Gdy trafi się nieszczęście — utrata pracy — szary człowiek widzi przed sobą pokusę: wejść na złą drogę. Wszystko jedno czy ta pokusa będzie zaprowadzić swego sumienia, kradzieżą czy oszustwem.

Równocześnie widzi szary człowiek takich, którzy opływają we wszelkie dostatki, ciesząc się opinia znakomitych działaczy gospodarczych, zasłużonych dla ojczyzny, wybitnych i t. d. i t. d. Ci podobno w „uczciwy” sposób dochodzą do bogactwa.

I tu budzi się wątpliwość: dlaczego najwydajniej pracujący szary człowiek, wszystko jedno czy to będzie rolnik, robotnik, rzemieślnik, kupiec, czy urzędnik, co chwila staje przed widmem ruin i nędzy, a są tacy, którym dzieje się świetnie mimo kryzysu?

Oczywiście, tak bywało zawsze. Zawsze łut szczęścia znaczący wiele, a umiejętność wyzyskania różnych okoliczności dawała więcej od wybitnych kwalifikacji zawodowych.

Ale dziś beznadziejność położenia najszerszych warstw jest tak oczywista i tak powszechna, a dobrobyt innych, nieoparty na wyjątkowej pracy, tak rażąco jaskrawo, że szary człowiek zaczyna podważać i wątpić.

Co tu nie jest w porządku? Wzrostają się poglądy, że w naszym społeczeństwie dojdzie do zmiany: instynktowne wrażenie, że ci, którzy żyją w dobrobycie nie są uczciwi. Oczywiście nikt nie ma pojęcia na czym polegać ma ich nieuczciwość. Ale wrażenie zostaje. Ten stan rzeczy jest głęboko demoralizujący.

Bo trzeba stwierdzić, że szary człowiek ma rację. Istotnie większość ludzi, zdobywających dobrobyt działa wręcz nieuczciwie. Tylko brak odpowiednich przepisów prawa karnego i odpowiedzialności określa dla ich postępowania.

Zarówno „działacz gospodarczy” zdobywający wielkie zyski przez zmonopolizowanie produkcji (kartele), jak lichwiarz gromadzący majątek bez pracy z odsetek, jak ludzie zajmujący „rentowne” stanowiska publiczne, oparte na eksploatacji w inny sposób świata pracy są tak samo nieuczciwi, jak bezrobotny wykradający sobie węgiel z wozów, czy żywność ze sklepów. Tylko że przestępstwo tego ostatniego jest o wiele mniej szkodliwe i o wiele mniej zasługujące na potępienie. A co dopiero powiedzieć o wielkich oszustwach z różnych przedsiębiorstw akcyjnych! Nieznaczna ich część wędruje ostatnio za kratki więzienia, ale to... kropla w morzu.

Powiedzmy otwarcie, że nie można nawet winić o to poszczególnych jednostek: winna jest cała atmosfera moralna, czy raczej amoralna XIX wieku, winny jest cały kierunek myśli ludzkiej, znajdujący swój wyraz w materializmie, indywidualizmie, liberalizmie i innych „zdobychach myśli ludzkiej”.

Ludziłby się ten, kto by przypuszczał, że można jakimś ustawami o spółkach akcyjnych i kartelach, o lichwie, o cenach i placach przywrócić zachwiany ład gospodarczy, niegodziwy ustrój za mienić w godziwy.

Jak wszystkie nieszczęścia naszej epoki wypływają z kryzysu ducha, z kryzysu moralności, z kryzysu wiedzy ludzkiej, tak przełamanie przesilenia zależy od wprowadzenia ładu w naszych

sercach i umysłach.

Słusznie mówi A. Doboszyński, że szaremu człowiekowi chodzi o to przede wszystkim, by nie działał mu się krzywda, by nie było niesprawiedliwości.

Właśnie poczucie krzywdy i niesprawiedliwości jest dla niego najcięższe.

Bo, powiedzmy to sobie znów otwarcie, były okresy, w których człowiekowi działało się znacznie

gorzej pod względem materialnym, w których głód był zjawiskiem o wiele częstszym niż dziś. Ale dziś szary człowiek widzi, że gdy brak mu chleba, to nie wypływa to z niedostatku, ale z niesprawiedliwości społecznej.

Umiejętności techniczne dają nam olbrzymie możliwości zaspokojenia ludzkich potrzeb, a tylko fałszywe podstawy ustroju gospodarczego są przyczyną głodu i nędzy.

## Z kart obyczajowości żydowskiej

# Trzej mężowie pięknej Idy i trzy żony Icze Blimsztajna

Wczorajsze „Hajntye najes” podaje ciekawy wypadek popełnienia przez pewną żydówkę z małego miasteczka w okolicy Kiele, Idę G., przestępstwa triandrii (trójmęstwa, t. j. poślubienia trzech mężów równocześnie).

Już w 1926 r. 18-letnia wówczas Ida G. cieszyła się wielkim powodzeniem u żydowskiej młodzieży i rozkochiwała w sobie małomiejskich obiecujących dorodnych „bujcherim” (kawalerów) bez końca!

**PIERWSZY MĄŻ**

Mogąc przebiegać między kawalerami, jak między uległkami, wybrała wreszcie jednego z nich, o których wiedziała, że niebawem ma z rodzicami wyemigrować do Ameryki, i wzięła z nim tajny rytualny ślub. Młody małżonek Idy G. wyjechał istotnie do Ameryki, skąd ślał do swej „stęsknionej” rzewne i gorące listy, a od czasu do czasu i realniejsze dowody miłości, t. j. przekazy dolarowe, obiecując równocześnie, że przy najbliższej możliwości zabierze swą małżonkę do Ameryki. Możliwość ta jednak długo nie nadchodziła.

**DRUGI MĄŻ**

Po paru miesiącach położenie stęsknionej żony znudziło się romantycznej Idzie. Zaczęła znowu flirtować z młodzieńcami. Trzeba zdarzenia, że w miasteczku była jeszcze jedna rodzina, która też zamierzała wyjechać do Ameryki. W rodzinie tej był też młody kawaler. W krótkim czasie piękna Ida potrafiła zawrócić mu w głowie i... wzięła z nim również rytualny ślub. Kiedy i drugi mąż Idy G. wyjechał do Ameryki, zaczęła ona otrzymywać podwójną ilość listów, jednakowo gorących i oczywiście popieranych też podwójną ilością dolarowych przekazów.

Oczywiście odpisywała również gorąco, sporządzając każdy list w dwóch równobrzmiących egzemplarzach i wysyłając go pod adresami swych obydwu małżonków, a równocześnie... zaczęła się rozglądać za trzecim małżonkiem.

**Z TRZECIM WYJECHAŁA DO PALESTYNY**

Niewiadomo jakim sposobem pierwszy mąż Idy G. dowiedział się o postępowaniu swej małżonki. Przestał do niej pisać i, co dotknęło ją stokrót boleśniej, przestał przysyłać dolary. Niebawem i drugiego męża poinformowali o stanie rzeczy wspólni znajomi z miasteczka, tak, że i z tej strony skończyły się listy i dolary. Oczywiście nie mogło być mowy o znalezieniu trzeciego męża w miasteczku, pomimo to Ida G. dała sobie radę. Znalazła narzeczonego w Warszawie. Wyplętnęła na szersze wody. W tych dniach wstąpiła w trzecie związki małżeńskie i wyemigrowała ze

szczęśliwym oblubieńcem do Palestyny.

Okazuje się, że przysłowie: „Do trzech razy sztuka” ma rację. Trzy razy udało się pięknej Idzie. Czy też nastąpi dalszy ciąg?

## To nie wypada p. Blimsztajn

We wczorajszym „Hajntye” czytamy, że przed pewnym czasem do warszawskiego rabinatu zgłosiła się Sara Solnicka, córka poważnych rodziców, chasydów z Sokolowa, i oświadczyła, że jej mąż, Icze Blimsztajn, zamieszkały obecnie w Warszawie, przy ul. Freta 35, zabrał jej cały posąg i bez wiedzy, nie dając jej rozvodu, wstąpił w ponowne związki małżeńskie z 15-letnią Goldą Zyskindówną (Gęsia 83).

Wskutek zameldowania Solnickiej rabinat wezwał drugą żonę Blimsztajna, 15-letnią Goldę, i próbował wpłynąć na nią, aby zerwała z mężem, ponieważ należy on do pierwszej żony, Solnickiej. Równocześnie rabinat ostrzegł młodą małżonkę lekkomyślnego Blimsztajna, że może ją spotkać podobny los, jak potraczoną pierwszą żonę. 15-letnia żona Blimsztajna odpowiedziała na to, że kocha męża, jest jej z nim dobrze, nie opuści go i nie boi się zupełnie, aby on ją miał opuścić, bo jest na to za

młoda, za ładna i ma za dużo urouku.

Niebawem jednak okazało się, że pesymistyczne przepowiednie rabinatu były uzasadnione, alboż sprawdziły się co do joty. Blimsztajn porzucił i drugą żonę. W tych dniach przyszła ona do rabinatu skruszona i płacząc powiedziała, że mąż jej ożenił się po raz trzeci i wyjechał z żoną do Łodzi. Nieszczęśliwa opuszczona 15-letnia małżonka zwróciła się do rabinatu z prośbą, aby ten wpłynął na jej niewiernego męża i skłonił go do przystania jej rozwodowego listu. Wskutek prośby Goldy Zyskindówny rabinat zajął się tą sprawą. Onegdał do warszawskiego rabinatu przysłał już wszystkie trzy żony Blimsztajna, prosząc aby rabinat przedsięwziął surowe kroki przeciw ich wspólnemu mężowi, oświadczając równocześnie, że postanowiły one złożyć skargę nań do prokuratury.

## NASZA RADA

Dziwny zbieg okoliczności! Tu żona z trzema mężami — tu mąż z trzema żonami. W tem coś jest, ale co? Możeby tak uczeni w piśmie zastanowili się nad tą sprawą i stwierdzili, czy nie można załatwić systemem kompensacyjnym, wyrównaniem. A gdyby tak Ida G. odstąpiła zbędnych mężów opuszczonym żonom Blimsztajna?

# Francusko-włoskie targi o skórę Austrii napotykać na nowe trudności

PARYŻ, 1.1. (PAT). — Dzienniki przynoszą nowe szczegóły w kwestii wczorajszych rozmów dyplomatycznych pozostających w związku z negocjacjami francusko-włoskimi.

Min. Laval przyjął popołudniu ambasadora włoskiego Pignatto Morano di Custozza, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Jak twierdzi „Oeuvre”, ambasador włoski właściwie podkreślił w różnych formach, iż Włochy nie mogą zmienić swej polityki na Bałkanach bez ujemy dla swego prestiżu.

Wyrazem tego nastawienia są trudności, jakie rząd czyni przy ustalaniu tekstu protokołu francusko-włoskiego i austriackiego. Kola polityczne przywiązują duże znaczenie do rozmowy min. Laval z brytyjskim Charge d'Affaires Campbellem.

Jak twierdzi „Petit Parisien”, w czasie rozmowy poruszono kwestię negocjacji francusko-włoskich, które rządy brytyjski blisko się interesuje.

„Oeuvre” zapewnia, że rząd angielski aprobuje w zupełności stanowisko min. Laval w tej sprawie zorganizowania pokoju w Europie i prawdopodobnie nawet zdecydować się na natychmiastową i bezpośrednią próbę mediacji w Rzymie w celu podkreślenia, iż w interesie Włoch leży zmiana ich polityki.

Zarówno „Oeuvre”, jak i inne dzienniki, a w szczególności „Echo de Paris” sądzą, że przyczyn wahań włoskich należy szukać w demarche ambasadora Rzeszy von Hassella u Mussoliniego. Rzesza miała poinformować rząd włoski, iż Niemcy nie przystąpią do protokołu gwarantującego neutralność. W razie jeżeli

ku, to może to pociągnąć za sobą położenie kresu dotychczasowej roli medjatora, w której lubuje się Rzym.

Przedmiotem rozmowy min. Laval z posłem austriackim w Paryżu Eggerem Moellwalldem była sprawa niechętnego stosunku Wiednia do gwarantowania niezależności Austrii także przez „państwa sukcesyjne” a mianowicie Czechosłowację i Jugosławję.

## Min. Laval jedzie do Londynu

PARYŻ, 1.1. (PAT). Agencja Havasa donosi: W tutejszych ko-

## Ujęcie sprawców zuchwałego napadu

BUDAPEST, 1.1. (PAT). Policja budapeszteńska wykryła i ujęła w ciągu 24 godzin trzech bandytów, którzy dokonali wczoraj zbrojnego napadu na filię „Węgierskiego Banku Handlowego w Pesze”. Ofiarą tego napadu padły jak wiadomo dwie osoby.

Z ujętych bandytów, dwaj odegrali

rolę czynną w napadzie, trzeci zaprowadził ukradziony samochód, którym rabusie uciekli. Auto znalezione porzucone pod miastem. Jeden z bandytów jest raniony w czasie wczorajszego strzelaniny. Wszyscy trzej aresztowani przyznali się do udziału w napadzie.

## Włochy zlekły się Niemiec i są skłonne do porozumienia z Francją

PARYŻ, 1.1. (PAT). Rzymski korespondent „Paris Soir” twierdzi, iż w czasie dwu rozmów, jakie ambasador de Chambrun odbył z wiceambasatorem Suvichem osiągnięto poważne postępy na drodze do porozumienia, ale zdolano jednak znaleźć formułę pozwalającą na wzięcie pod uwagę protestu Austrii bez zmiany sensu i znaczenia paktu.

Dziennik podkreśla, iż wskutek niebezpieczeństwa niemieckiego, rząd włoski zdecydowanie porzucił wszelkie skłonności rewizjonistyczne. Wiadomości o stanie

zbrojeń Niemiec jakie nadeszły do Rzymu, zmieniły w zupełności stan umysłów, tak że nie można żywić wątpliwości co do dobrej woli Włoch współpracy z Francją. Problemy, będące przedmiotem negocjacji są bardzo skomplikowane, dlatego natychmiastowe rozwiązanie tych problemów we wszystkich punktach, wydaje się wątpliwe. Obecnie chodzi więc o to, czy min. Laval zdecydował się na podróż do Rzymu. Ogarniając się narazie do całej gniecia porozumienia w sprawach kolonialnych i w kwestii gwarancji niezależności Austrii.

## Wśród uroczystego nastroju Hitler przyjął życzenia Noworoczne

BERLIN, 1.1. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się w „Palacu Prezydenta”, przy Wilhelmstrasse, przyjęcie noworoczne korpusu dyplomatycznego, przez kanclerza Hitlera. Uroczystość, której nadano formę odpowiadającą tradycji lat ubiegłych poprzedziło wprowadzenie warty wojskowej do gmachu kanclerza Rzeszy oraz przyjęcie przedstawicieli armii przez kanclerza.

W skład delegacji armii weszli:

minister Reichswehry, gen. Blomberg, szefowie dowództwa armii i marynarki, gen. Fritsch i admirał Reder oraz minister lotnictwa gen. Goering. Tradycyjne przyjęcie członków gabinetu Rzeszy w tym roku odpadło. W czasie składania życzeń przez korpus dyplomatyczny, obecni byli również minister Spraw Zagr. Rzeszy, Neurath i sekretarz stanu Meißner, Buelow.

## Duchowni, jako prowadzący mogą być karani administracyjnie

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał ciekawą sprawę dotyczącą uprawnień władz administracyjnych wobec duchownych. W sprawie tej, w której chodziło o katolickiego i grecko-katolickiego przy nadzorze nad prowadzeniem ksiąg metrykalnych. Kilku duchownych, ukaranych przez władze administracyjne grzywnami,

wystąpił przed Trybunałem Administracyjnym o rzekę, duchowni, którzy prowadzą księgi metrykalne, muszą być traktowani — w myśl obowiązujących przepisów — jako urzędnicy, którym poruczone wykonywanie funkcji administracyjnych, nie zaś jako członkowie autonomii kościelnych. Stąd też starosty i województwa uprawnione są do nakładania na nich kar.

## Łódź zamawia poście „torpedy”

Polskie fabryki wagonów czynią starania o uzyskanie zamówień na wagony motorowe dla Łódzi. Łódź zamówiła dla swoich kolei 4 wagony typu „torpeda”, jakie już kursują na kolejach polskich.

## Trocki stanowczo wypiera się użycia w zamachu na Kirowa

PARYŻ 1.1. (PAT). B. komisarz sowiecki Trocki, który w dalszym ciągu przebywa we Francji, w miejscowości nieujawnionej, nadesłał za pośrednictwem Hava

sa komisarz do prasy, odpierający zarzut współudziału w zamachu na Kirowa.

Wieloletnia 40-letniej działalności rewolucyjnej — pisze Trocki — jako marksista zwalczałem uciekanie w walce zarówno z caratem, co dopiero z przedstawicielami państwa robotniczego do teraźniejszości indywidualnego. Ogłosiłem dziesiątki artykułów w różnych gazetach, podając ostrzeżenia dotyczące tego rodzaju terror. Obecnie nie widzę powodu do zmiany poglądów pod tym względem.

Trocki zapowiada w najbliższym czasie wydanie broszury, poświęconej analizie warunków politycznych, które spowodowały powstanie terrorystycznej grupy Nikołajewa. W broszurze tej Trocki ma ujawnić istotne cele akcji tych, którzy usiłowali powiązać jego nazwisko z czynem nieodpowiedzialnym i zbrodnictwem.

## Krwawa statystyka grudnia 129 samobójstw i 5 morderstw

Według ogłoszonej statystyki, za ubiegły miesiąc, t. j. gruzdzień 1934 roku, w miesiącu tym zanotowano 129 samobójstw i 5 morderstw, z których 29 zakończyło się śmiercią desperatów. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych, rannych było 46 osób, poniosło śmierć zaś 5 osób. W czasie wypadków tramwajowych zabite zostały 4 osoby, a 33 ranne, kolejowych 3 zabite i 11 rannych.

Zabójstw i morderstw na terenie wielkiej Warszawy było 5, przy pracy poniosły śmierć 2 osoby, a przy nieszczęśliwych wypadkach, jak poparcie, zeznaczenie, zatrucie gazem i t. p. — śmierć poniosło 7 osób.

Bardzo słabą natomiast „działalność” rozwinięli w tym miesiącu kassiarze warszawscy, rozbijając tylko jedną kasę, w której znaleźli bardzo nikły łup, bo tylko 685 zł.

## Zamknięcie zawodowego związku żydowskich pracowników spożywczych

Warszawska policja polityczna i kryminalna z polecenia starostwa grodzkiego zamknęła i opieczetowała lokal żydowskiego związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego, mie-

szczący się przy ul. Leszno 19. Zamknięcie i opieczetowanie związku nastąpiło po stwierdzeniu działalności niezgodnej z obowiązującymi przepisami.

## Ujawnienie nadużyć w X V-y m Urzędzie Skarbowym

W 14 Urzędzie Skarbowym ujawniono nadużycia popełniane przez urzędników, zatrudnionych w Urzędzie w charakterze sekwestatorów. Sekwestratorzy, Piotr i Stanisław Świątkowski, nie tylko nie księgowali wpływów, ale i wagiągając do księzek

kwoty mniejsze, niż należało a różnicę przywłaszczali sobie.

Nadużycia są stosunkowo niewielkie. Oba nieuczciwych sekwestratorów wydano ze służby, przyczem Zmora osadzony został w areszcie, a Świątkowski oddany pod dozór policji.

## Poróżuj samolotem